Nr. 85. Lwów — Czwartek dnia 14. kwietnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.

Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.

Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Wczoraj zdarzyły się awantury więźniów we Lwowie przy ul. Batorego. Dziś głównego sprawcę odstawiono do Brygidek.

* Gen. gub. Czertków, jak donosi „Dz. Pozn". uzyskał w w Petersburgu częściową rusyfikacyę „T. kred. Ziemsk." w Warszawie.

* „N. Listy" przeczą temu, jakoby Czesi przyrzekli byli Kołu polskiemu nieprzeszkadzać wyborowi delegacyj.

* W Sejmie węg. interpelował dziś p. Visontaj w sprawie zjazdu ministrów w Abbazyi.

* Rozruchy antisemickie zdarzyły się w Lompalance (Bulgarya).

* Ameryka grozi Turcyi demonstracyą floty za zwlekanie odszkodowania za napaść na konsula w Bayrucie.

W Barcelonie zranił anarchista Artel hiszpańskiego premiera Maurę. Rana Maury goi się.

Pogłoski o zgonie sprawcy zamachu są nieprawdziwe. Ujęto jego wspólników - anarchistów.

* Kuropatkin doniósł carowi, że oddział ros. strzelców zaatakował w pobliżu Widżu japoński patrol. Japończyczy zginęli. Drugi oddział cofnął się. Koło Jongoinio ros. strzelcy ratowali się ucieczką.

W Tokio sądzą, że walka nad rzeką Jalu już się rozpoczęła.

W Chinach obawiają się powstania Bokserów.

* „St. James Gazette" donosi o porozumieniu anglo-rosyjskiem w sprawie tybetańskiej.

* **Koło Portu Artura zatonął ros. pancernik „Petropawłosk". Tylko 4 oficerów uratowano. W. ks. Cyryl ranny.**

* Wielka bitwa morska odbyła się dziś około Miautau.

Dyaryusz.

Środa, 13. kwietnia 1904.

Imiona: Rz. kat. Just. męcz. — Gr. kat. Ipatya opiek. — Słow. Przemysława. — Wschód słońca 5·14, zachód 6·46.

Zgromadzenia i posiedzenia. Zgromadzenie tygodniowe członków Tow. politechnicznego o 7 w. w lok. stow.

Odczyty i wykłady. W „Wspólnej nauce" (Ossolińskich 11) odczyt dr. Weissberga „O ostatnich dramatach Wyspiańskiego" o pół do 8 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Wieczorki i zabawy: Teatr miejski: „Nieporozumienie".

Czwartek 14 kwietnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Waleryana M. — Gr. kat. 1 April. Mar. — Słow. Myślimira. — Wschód słońca 5·12, zachód.

Zgromadzenia i posiedzenia. Rada miejska o 6 w. (Ratusz).

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Gejsza" (wznowienie). — Teatr ludowy: „Z błędnej drogi".

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 13/4. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·27, Renta majowa 99·75, Węg. renta kor. 98·00, Akcye austr. Zakł. kred. 645·50, Akcye węg. Zakł. kred. 764·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 519·00, Akcye Bankvereinu 517·50, Akcye Laenderbanku 427·50, Akcye Kolei państw. 641·75, Lombardy 81·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 415·00, Akcye Rima Muranyi 492·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 133·50, Ruble 252·50, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·50, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 102·—, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·25, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·85.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 13/4. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·25, Renta majowa 99·75, Węg. renta koron 98·00, Akcye austr. Zakł. kred. 644·50, Akcye węg. Zakł. kred. 762·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 519·00, Akcye Bankvereinu 518·00, Akcye Laenderbanku 428·00, Akcye kolei państw 642·25, Lombardy 81·50, Akcye kolei Elbethal 410·50, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe [illegible] Akcye Alpiny 415·50, Akcye Rima Muranyi 493·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 133·25, Ruble 252·50.

Usposobienie: słabsze.

Berlin. 13/4. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 202·40, Tow. Dysk. 184·25.

Usposobienie: bez ochoty.

Wiedeń. 13/4. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 645·25, Akcye węg. Zakł. kred. 760·00, Anglobanku 279·—, Unionbanku 520·00, Laenderbanku 426·00, Bankvereinu 516·50, Bodencredit 958·00, Galic. banku hipot. 538·00, Kolei państw. 644·25, Kolei polud. 80·50, Kolei Elbenthal 416·00, Kolei północnej 5475·—, Kolei czerniowieckiej 583·00, Alpiny 414·50, Rima Muranyi 491·50, Prask. Tow. żelaz. 1940, Fabryki broni 460·—, excl. kupon., tur. tytoniowe 340·00, Gal. karp. Tow. naftowego 1126, Obl. węg. indem. 98·25, Renta majowa 99·75, Austr. renta kor. 99·60, Węg. renta kor. 97·95, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·80. 4 prc. listy Banku krajow. 99·50, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·20, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, 4½ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. gal. obl. propin. 99·90, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·25, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 132·75, Marki 117·25, Ruble 252·75.

Usposobienie: papiery bankowe i montamy silne wskutek lokalnych zakupień. Zresztą z powodu braku zewnętrznej podniety rezerwowane. Staatsbany pod wrażeniem bilansu pomyślnej.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 13/4. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień 7·93 do 7·95, na maj 7·95 do 7·96, na październik 7·85 do 7·86. Żyto na kwiecień 6·27 do 6·28. Żyto na październik 6·34 do 6·36. Owies na kwiecień 5·23 do 5·24. Owies na październik 5·40 do 5·50. Kukurydza na maj 5·10 do 5·20, na lipiec 5·20 do 5·30. Rzepak na sierpień 10·90 do 11·00.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: pochmórno.

Nowa klęska Rosyi.

Petersburg (Tel. »Dnia«). **Rosyjska Agencya telegraficzna donosi, że koło portu Arthura zatonął rosyjski okręt pancerny „Petropawłowsk". Tylko czterech oficerów zdołało się uratować, między nimi wielki książę Cyryl, który jest ranny.**

Wielka bitwa morska.

Szantung. (Tel. wł. „Dnia"): **Dziś o godz. 6·30 rano słyszano tutaj jak również koło Portu Artura strzały. Wnoszą, że odbywa się silny ogień. Przypuszczają, że przyszło do wielkiej bitwy morskiej na wyspie Miautsu.**

Zamach na premiera Hiszpanii.

Madryt (Tel. »Dnia«). Sprawca zamachu na premiera Maurę, Artel, był rzeźbiarzem (patrz rubr. »Z bliska i z daleka« — *Red.*); nie mogąc znaleźć pracy, przyjął obowiązki służącego. Zaprzecza, jakoby miał wspólników i oświadcza, że działał z własnej inicyatywy. Zresztą — jak powiada — czyn jego zwrócony był przeciw Maurze nie jako obywatelowi, ale jako prezydentowi ministrów.

Cała prasa zgodnie potępia zamach.

Wczoraj wieczór odbyła się rada gabinetowa.

Jak donosi pewna korespondencya z Barcelony — sprawca zamachu został przy aresztowaniu przez ajenta policyjnego tak silnie uszkodzony kijem, że rana skutkiem tego uderzenia poniesiona jest śmiertelna. Dotąd nie ma potwierdzenia tej wiadomości.

Barcelona (Tel. »Dnia«). Król Alfons złożył wizytę prezydentowi ministrów Maurze. Odwiedziły go też liczne wybitne osobistości. Prezydent prowincyi Barcelony wygłosił na zgromadzeniu przemowę, w której potępił zamach. Ma być w kościele odprawione *Te Deum* za uratowanie Maury.

Barcelona (Tel. »Dnia«). Według ostatnich urzędowych wiadomości, rana Maury goi się szybko i Maura będzie mógł dalej podróżować. Pogłoska o śmierci sprawcy zamachu Artela okazuje się nieprawdziwą. Policya stwierdziła, że zamach był od 8 dni przygotowany i Artel od kilku dni już krążył w pobliżu prezydenta ministrów. Artel miał jednego wspólnika, którego dziś w nocy aresztowano. Obaj należą do stowarzyszenia młodzieży anarchistycznej.

Emigracya zarobkowa.

Ze sfer obywatelskich piszą nam:

I.

Kwestya wychodźtwa zarobkowego naszej ludności stanowi obecnie przedmiot żywej dyskusyi publicystycznej. Bezsprzecznie jest to jedna z najżywotniejszych i najwięcej piekących spraw krajowych, gdy zastępy ludzi bez zajęcia i zarobku rosną niepomiernie, widoki zarobków zaś zagranicą maleją z dnia na dzień.

Raz po raz odzywają się głosy zarówno konsulów austryackich za granicą, jakoteż komitetu, utworzonego w Nowym Jorku, ostrzegające przed napływem ludzi, żądnych zarobku, do Ameryki i do Niemiec, gdzie ogólno-światowe przesilenie ekonomiczne, zwłaszcza na polu przemysłowem, zniewala do redukcyi produkcyi i częściowego ograniczenia zajętych już robotników, wobec czego o przyjęciu nowych sił roboczych nawet mowy być nie może. Udający się więc tam na oślep robotnicy doznają najczęściej ciężkiego zawodu i narażeni są na powrót do ojczyzny, zmarnowawszy na podróż swe mizerne fundusze.

Wśród takich okoliczności, Ameryka, a mianowicie Stany Zjednoczone, które stanowiły dotychczas pewny punkt oparcia dla naszych sił roboczych, stają się na razie niedostępne, zapotrzebowanie zaś Niemiec również się zmniejszyło i pokryte jest aż nadto zastępami pracowników z zachodu Galicyi, które w ostatnich czasach przejeżdżały przez Kraków. Wobec takiej sytuacyi zniknęły prawie zupełnie widoki zarobków zagranicznych dla pracowników ze wschodniej części kraju; oczywistem jest bowiem, iż robotnik bliżej osiadły, którego przewóz znacznie mniej kosztuje, robotnik wypróbowany, od całego szeregu lat na niemieckich gospodarstwach pracujący, który z tamtejszymi stosunkami już się zżył, robotnik przedsiębiorczy, ruchliwy i nierównie wytrwalszy od robotnika wschodnio-galicyjskiego, stanowi dla gospodarza niemieckiego, baczącego przedewszystkiem na wydatność pracy — żywioł bardziej pożądany.

A jednak te tak naturalne zjawiska dają asumpt dziennikarstwu i społeczeństwu ruskiemu do nowych rekryminacyj, z powodu rzekomego ucisku i upośledzenia robotnika ruskiego wskutek naporu i wpływów polskich, jakkolwiek ta samopomoc polskiego ludu roboczego nie doznawała dotychczas żadnego poważnego poparcia, a raczej stawiano jej różne przeszkody, które dopiero wobec elementarnego pędu ustąpiły. I dziś, pomimo tylu doświadczeń, głęboko zakorzenione uprzedzenie przeciw emigracyi nader powoli ustępuje, a o jakiejś organizacyi tego ruchu nic nie słychać.

Naszem zdaniem — zupełnie innemi drogami dążyć należy do zmiany opinii o wydatności pracy robotnika ruskiego, a na potępienie zasługuje wszelka agitacya tych domorosłych opiekunów ludu ruskiego, którzy nakłaniają robotnika — z natury niezapobiegliwego — do łamania umów, zawartych z jego pracodawcami; i szukania niepewnego zarobku i bytu na obczyźnie.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Na dzisiejszem posiedzeniu Izby handlowej zdał poseł do Rady państwa dr. Arnold Rapoport sprawę z obecnego stanu budowy dróg wodnych. Nadmieniwszy, że budowa pewnej części rozpocznie się w r. b., przedstawił stan robót około uspławienia Wisły, a w końcu przeszedł na pole polityczne. Wymieniwszy liczne postulaty kraju przemysłowe i ekonomiczne, dowodził, że w celu ich spełnienia, koniecznem jest uzdrowienie parlamentu. To jest główny motyw, dla którego Koło polskie podjęło się tego zadania, nie myśląc wcale przechodzić na inną drogę polityczną i porzucać polityki wolnej ręki, przyjętej jako program na początku obecnej kadencyi Rady państwa.

Po kilku interpelacyach uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę, proponowaną przez posła sejmowego Jana Federowicza: »Izba podziela w całej pełni zapatrywania na obecną sytuacyę polityczną, wyrażone przez jej posła dra Arnolda Rapoporta i oświadcza zupełną zgodność z jego zdaniem o naglącej potrzebie normalnego funkcyonowania parlamentu, jakoteż z dążeniem Koła polskiego do pośredniczenia w tym celu między stronnictwami Rady państwa«.

Na wniosek inżyniera Uderskiego, wyrażono p. Rapoportowi wotum ufności.

Uczestnicy kongresu dla hygieny szkolnej w Norymberdze, drowie Bujwid, Jan Landau, Jabłoński i Tyszecki, powrócili wczoraj do Krakowa.

Z opowiadań wymienionych pp. delegatów wynika, że Polacy doznali wielkiej radości, usłyszawszy wykład profesora Guttmana z Wiednia, który mówił o parku Jordana w Krakowie. Prelegent wystawił plany parku i opisał szczegółowo urządzenie jego, sposób administracyi i sposób prowadzenia gier i zabaw. Wykład nadzwyczaj barwny, podkreślał na każdym kroku wybitne zasługi i inicyatywę prof. Jordana, jakoteż charakter narodowy wymienionej instytucyi.

Po skończonym wykładzie zabrał głos dyrektor gimnazyum z Gablonz, dr. Kirschner i postawił wniosek, ażeby do inicyatora tak znakomitego dzieła, jakiem jest park Jordana, wysłać depeszę gratulacyjną. Wniosek przyjęto przez aklamacyę i natychmiast zredagowano telegram następującej treści: »Wszyscy obecni na odczycie profesora Guttmana o parku Jordana w Krakowie przesyłają inicyatorowi wyrazy wysokiego poważania i czci, a zarazem zasyłają życzenia szybkiego powrotu do zdrowia«.

Bułgarski minister oświaty, dr. Sziszmanow obecny na odczycie — zainteresował się w wysokim stopniu sprawą parku Jordana i zasięgnąwszy bliższych informacyj od Polaków, na miejscu zdjął szkic z wystawionego planu. Polacy wysłali osobny telegram do prof. dra Jordana, a telegram ten z własnej inicyatywy podpisał także i minister dr. Sziszmanow.

Na ostatnich swych posiedzeniach uchwaliły Rady gminne: Nowa Wieś narodowa i Czarna Wieś z Kawiorami przyłączć się do Krakowa i nadesłały już protokoły odnośnych posiedzeń do prezydyum Magistratu krakowskiego.

Tutejsza Izba handlowo przemysłowa rozesłała do pism codziennych komunikat, którym zawiadamia, iż od 24 do 30 maja br. odbędzie się w Berlinie międzynarodowy kongres dla ochrony przemysłowych praw autorskich i wzywa tych wszystkich, którzyby mieli zamiar wziąć udział w tym kongresie do zgłoszenia się w Izbie handlowej.

Z Mszany dolnej nam piszą: Antoni Surówka 33-letni gospodarz z Mszany dolnej, żonaty, ojciec 4 dzieci, odwoził buki z lasu w Rabce do fabryki beczułek na śledzie p. Warhanka w Mszanie dolnej. Wracając do domu, wstąpił do szynku Kleinmana, zostawiwszy na polu przed szynkiem wóz z końmi. Surówka zabawił się dłużej w szynku, a konie tymczasem uciekły same do domu. Surówka dowiedziawszy się o nieposłuszeństwie koni, pobiegł za nimi, a chcąc przeprawić się przez rzekę Rabę, wpadł do wody i utonął. Dopiero na drugi dzień wyłowiono zwłoki nieszczęśliwego Surówki.

Z Bukowiny.

Z Czerniowiec donosi nasz korespondent: Komitet budowy nowego teatru miejskiego w Czerniowcach wypracował plany budowy, które na posiedzeniu ankiety w całości zostały przyjęte. Gmach teatralny staną ma na dawnych gruntach wojskowych, widownia ma być powiększoną tak, że sala pomieści najmniej 800 widzów, w orkiestrze będzie miejsca dla 40 muzykantów, a głębokość sceny wynosić ma 12 metrów. Teatr będzie elektrycznie oświetlony i będzie miał centralne ogrzewanie.

Dziś odbył się tu trzeci, a zarazem pożegnalny koncert król. węg. nadwornego śpiewaka Wernera Albertiego przy kompletnie wyprzedanej sali towarzystwa muzycznego.

Z zachwytem przysłuchiwała się publiczność mistrzowsko odśpiewanym pieśniom artysty i dziękowała mu entuzyastycznymi oklaskami. Punkt kulminacyjny programu tworzyła prześlicznie odśpiewana arya z Halki. Pan Alberti zamierza wkrótce wystąpić we Lwowie z koncertem.

Z Suczawy donosi nam nasz korespondent: Z dniem 1 maja br. wejdzie w życie urząd wymiaru należytości w Suczawie. Kierownikiem został mianowany sekretarz Dyrekcyi Skarbu p. Gulka. Do nowego tego urzędu przydzielono pięciu urzędników konceptowych, czterech manipulacyjnych i sześciu pomocników kancelaryjnych.

Horoskopy wojenne.

Podał: OFICER.

IX.

Wylądowanie zachodniej armii japońskiej w Niuczwangu mimo zaniedbania tego punktu przez Rosyan, nie będzie tak łatwą rzeczą, jakby się zdawało. Same forty Niuczwangu nie mogą wprawdzie stawiać zbytniego oporu pociskom japońskim, lecz równoczesne wprowadzenie piechoty i artyleryi polnej na ląd, trafi na olbrzymie przeszkody. Tym razem na nieszczęście Japończyków, teren dna morskiego w pobliżu Niuczwangu jest tak samo dla nich złośliwy, jak dyplomacya angielska dla gabinetu petersburskiego. Cała różnica tylko w tem, że piaski morskie śmiać się ani radować z cudzego nieszczęścia nie będą.

Na bardzo znacznej przestrzeni wybrzeża chińskiego od Niuczwangu, na południowy zachód, aż ku Szan-hai-kwan ciągną się płaskie ławice piaskowe, w śród których zupełny brak kotlin portowych. Większe okręty transportowe i bojowe zbliżyć się tu do wybrzeży nie mogą, gdyż inaczej, osiadłyby na mieliznie. To też wylądowanie choćby nawet drobniejszych oddziałów japońskich o kilka, czy kilkanaście kilometrów w okolicy Niuczwangu, sformowanie kolumn bojowych i postępowanie w porządku taktycznym do szturmu na Niuczwang, bez należytej ochrony i skutecznego poparcia dalekonośnych dział okrętowych, przedstawia olbrzymie trudności, zwłaszcza, że wybrzeży będą broniły na dalekiej przestrzeni silne oddziały kawaleryi rosyjskiej, która w potrzebie zsiada wzorem wypróbowanym i udoskonalonym przez Boerów, z koni i przemienia się w piechotę; gdy jej zaś zagraża większe niebezpieczeństwo, dosiada koni i ucieka. Tej taktyki próbowali już potrosze Rosyanie w r. 1877, lecz dopiero Boerowie wykształcili ją i wprowadzili w szersze zastosowanie.

Tej taktyki, którą niedawno posługiwał się w północnej Korei generał Miszczenko, będą Rosyanie zażywali w bardzo licznych wypadkach na północno zachodniem wybrzeżu zatoki Peczili, a następnie w dorzeczu Liao.

Historya wojen posiada na przeróżne kombinacye ataków lądowych, a więc: na ataki w górach, wąwozach, nizinach, nad rzekami, węzłami kolejowymi i t. d., stałe

swoje recepty; dział oblęgania fortec, brania ich szturmem, dział obrony fortec itd., posiada setki przykładów, na których mogli się wodzowie kształcić. Natomiast taktyka wylądowań z nowszych czasów, leży dotąd niejako odłogiem. To też strategicy będą śledzili wylądowania Japończyków pod Niuczwangiem i w okolicy z najwyższem zainteresowaniem. Tam bowiem jedna gałąź rzemiosła wojennego przechodzić będzie nową fazę rozwoju!

W jaki sposób Japończycy na tem wybrzeżu zagnieżdżą się i rozwiną w szyk bojowy, dziś odgadnąć niepodobna, gdyż nie mamy jeszcze na tej ich szachownicy pierwszych posunięć, na których możnaby jakąkolwiek oprzeć kombinacyę. Być może, że ograniczą się jedynie do centralnego szturmu na sam tylko Niuczwang i pod ochroną swych dział, będą starali się pchnąć na ląd piechotę i działa polne. Być może, iż do Niuczwangu, tego strategicznego Rzymu, pojadą na Krym i karczmy babińskie, tj. wylądują daleko na południe w Szanhai-kwan i stamtąd będą zdążali regularnemi kolumnami ku północy, być i to jeszcze może, że rzucą się jak mrowie, wbrew wszelkim zasadom taktycznym wzdłuż całego wybrzeża północno-zachodniego i będą się starali wylądować naraz w setkach punktów.

Japończycy — powtarzam — są narodem wyspiarskim; z wodą się zrośli i znają sposoby jej zażywania. W portach ich krążą tysiące łodzi większych, mniejszych i całkiem małych, a kierują niemi zręczni muskularni i wytrwali kulisi. Zatem być może, iż tę zdolność żeglarską narodu i zapas materyału w łodziach, w tym wypadku potrafią wyzyskać. Swoją drogą, eksperyment ten bardzo by ich drogo kosztował — ale cóż to znaczy! Jedną grupkę strąconą w morze i wystrzelaną jak kaczki, zastąpi druga, drugą trzecia, czwarta, dziesiąta... Wszystko to być może... gdyż ci energiczni, wytrwali, a sprytni szaleńcy, już dotąd próbowali niejednokrotnie takich sztuczek o jakich się starej wyszkolonej Europie nie śni.

Czy więc Japończycy chwycą się, pierwszego, drugiego, czy trzeciego środka, czy wszystkich trzech na raz, czyli też wymyślą jeszcze coś czwartego i piątego... tego przewidzieć dziś nie podobna. To jednak jest najzupełniej jasne, że zdobycie podstawy operacyjnej dokoła Niuczwangu, będzie Japończyków kosztować wiele, wiele żyć ludzkich! O każdą piędź ziemi, leżącą u wstępu do dorzecza Liao, będzie tam wrzał bój na bagnety, zęby i pazury. Japończycy zepchnięci raz z ważnego punktu, wrócą tam po raz drugi, trzeci, dziesiąty — wiedzą bowiem, że zajęcie tego skrawka ziemi dziś, to szczęście i swobodny rozwój ich ojczyzny na dziesiątki lat!

Z tego założenia wychodząc, przypuszczać należy, że Japończykom **uda się zdobyć Niuczwang** i okolicę celem stworzenia podstawy operacyjnej dla swej **zachodniej armii.**

Gdyby się to stało, byłoby ich dalszem staraniem skoncentrować w dolinie Liao armię o wiele większą, aniżeli rosyjska.

Jakiemi siłami rozporządza Kuropatkin w tej chwili wzdłuż linii kolejowej Mukden-Niuczwang i w dorzeczu Liaoho, tego dokładnie nie wiemy, bo tego nikt ze sztabu rosyjskiego nie zdradzi, lecz spróbójmy to wyliczyć. Według obliczeń fachowców berlińskich, trzymających rękę na pulsie europejskich wysyłek, cała siła militarna rosyjska na terenie mandżurskim i wschodniosyberyskim, liczyła z końcem marca 181.000 żołnierza. Być może! Odliczmy od tego 40.000 na strzeżenie bardzo rozległych linii etapowych (kolei, mostów, magazynów), dalej na załogi w Port Arturze, Władywostoku 20.000, dalej na armię Leniewicza nad Jalu 40.000 — zostawałoby pod ręką Kuropatkinowi w najlepszym razie 80.000 różnej broni. Część z tego trzeba odtrącić na tabor i branże, które w walce orężnej udziału nie biorą. Część tej armii musi się zwrócić frontem ku zachodowi, przeciw chińskim jenerałom Ma i Janczikai, jako korpus obserwacyjny.

Wylądowanie japońskiej armii zachodniej zabierze kilka tygodni czasu — w tym czasie oczywiście i Rosyanie spać nie będą, aczkolwiek ruszenie lodów na Bajkale, może ich zmusić do snu chwilowego. Licząc tedy, że kolej syberyjska wyrzuca dziennie na peron w Charbinie okrągło 1000 ludzi wraz z odpowiednim zasobem prowiantu itd., to do dwu miesięcy armia Kuropatkina w dorzeczu Liao mogłaby się podwoić.

Aby z tą armią módz wziąć się skutecznie za bary, zachodnia armia japońska musiałaby liczyć co najmniej 250 tysięcy różnej broni. Wówczas w połączeniu ze stutysięczną armią chińską, mogłaby rozpocząć energiczne napieranie na Rosyan.

Skoroby się tedy udało Japończykom w ciągu najbliższych trzech miesięcy wysadzić na ląd w **dorzeczu Liao conajmniej 250.000 ludzi, czarna chmura zawisłaby nad gwiazdą polarną!**

MAŁY FEJLETON.

Tajemnica miłości.

— A więc to jest Greuling!

Tymi wyrazami zdziwienia rozpoczyna sprawozdanie sądowe referent »Figara« z procesu Greulinga, oskarżonego o zabójstwo młodej i pięknej Rumunki Pipesco.

— A więc to jest ten pożeracz serc, którego utrzymują rozkochane księżniczki, dla którego otwierają się portmonetki dam z półświatka za najlżejszym objawem zakłopotania. Ten młokos z pyszczkiem szczura, ten kabotyn z piwiarni, ten mleczak, który ledwie trzyma się na nogach. To dla tego podejrzanego łobuza, czy też przez niego, zmarła piękna dziewczyna dwudziestudwuletnia. O, kobiety, kobiety, jakież dziwne wy macie gusta! Cóż wam się w nim podoba tak bardzo; a wczoraj jeszcze na posiedzeniu sądowem, cóż lornetowałyście z takim zachwytem? Czy szyk angielski jego szarego kostyumu w długie, blade paski? Czy oryginalność jego czerwonego krawatu w żółty deseń, czy londyńską białość jego wysokiego kołnierzyka, w którym głowa sterczy tak, jak korek z butelki?

Czy jego wilcze zęby, czy rzadkie blond włosy, dobrze uczesane, czy jego czerwone uszy, czy szare oczy, czy akcent szwajcarski, który chce zrobić angielskim, czy wreszcie ta mina szczęśliwa, zdziwiona, zachwycona samym sobą?

To, to zapewne. Zauważcie bowiem; on nie ma sprytu, jest gadatliwy do zmęczenia, próżny, cyniczny aż do naiwności.

Nic nie pomoże tutaj zdziwienie, ani oburzenie sprawozdawcy. Greuling mógł się nam wydać wstrętnym, i takie samo wrażenie mógł uczynić na wszystkich innych mężczyznach; nic to mu jednak nie przeszkadza wprowadzać w zachwyt kobiet.

»Mężczyzna nigdy nie może dobrze zrozumieć powodów, dla których inny mężczyzna podoba się kobietom«, powiada Bourget w swojej »Psychologii miłości«. I ma zupełną słuszność, tylko rozciągnąć by to należało i na kobiety: i one nie rozumieją często, czem niektóre z nich zdobywają mężczyzn.

M. de Vogüé. 50)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Muzułmanie, wypędzeni z Europy, zachowali swoją Mekkę, skąd wysyłają nam groźby; my zaś, mamy więcej: mamy bulwar! To oś całego świata cywilizowanego, centrum nerwu, skąd promieniują idee, cały ruch umysłowy. Ludzkość nie może żyć bez niego: stąd panujemy nad nią. Każde bydle, które budzi się w oddali, Chicago, Australii marzy o bulwarze paryskim. Jak Francya będzie miała już tylko, jako cytadelę, tę jedyną ucieczkę, świat cały jeszcze będzie się musiał liczyć z tą najpierwszą potęgą umysłową.

Emil mówił szczerze: stary Rzymianin nie mógłby o swojem Forum mówić z większą dumą, z czcią większą. Na ustach Tournoëla zjawił się uśmiech sceptyczny i wstał:

— Kochany Moucheronie, proszę cię, przejdź się ze mną na chwilę po bulwarze: obowiązuję się pokazać ci rzeczy, które cię niemało zadziwią.

— Naprzykład! Dobry sobie jest. W Afryce i owszem, kochany kapitanie, ale na bulwarze nie pokażesz mi nic nowego. Znam tu każdy jego centymetr.

— Chodź tylko, proszę cię, parę kroków.

Wyszli i skierowali się ku ulicy Basse du Rempart.

— Uwaga — rzekł Tournoël. — Spoglądaj na domy od góry do dołu i czytaj szyldy francuskie, ja będę czytał cudzoziemskie.

Moucheron usłuchał; zaczął czytać na sklepach i balkonach wszystkie wyrazy francuskie, nazwiska przemysłowców i firm. Jedno, drugie, trzecie... Kapitan przerwał mu, czytając ze swej strony nazwiska, ogłoszenia, firmy, należące do innych narodowości.

Zapadł wieczór... Zajaśniały witryny okien, błysnęły nazwiska, ognistemi literami nanizane na sznur gazowy lub elektryczny; długie, płonące ogłoszenia przecinały fasady, zaś płomienne reklamy ukazywały się na szczytach domów. Tournoël przeważnie czytał właśnie te nazwiska, które olbrzymie, olśniewające, wyłaniały się zwolna z ciemności. Wymawiał je głośno, coraz liczniejsze, w miarę, jak się posuwali naprzód.

— Wracajmy tamtym trotuarem — rzekł oficer.

Moucheron, zainteresowany, czytał dalej ze swej strony.

— Nie męcz się. Zrobiłem już za ciebie tę statystykę. Na swój rachunek zaliczysz około 140 nazwisk francuskich; powiedzmy, dla łatwiejszego rachunku, 150. Ja postawię przeciw temu około 80 obcych, bądź narodowością, bądź językiem; w tej liczbie 50 anglo-saksońskich: na wpół amerykańskich, na wpół angielskich. Ale naliczyć — to niedosyć; weźmy rozmiary. Porównaj wielkość, blask, przepych tych sklepów zagranicznych: zaćmiewają sąsiadów, wystawiając więcej, niż trzy, lub cztery nasze sklepy razem. Kto nieci na bulwarach te pożary, ognie, odblaski dyamentów fałszywych, prądy elektryczne, w których odbijają się dążenie przedsiębiorstw zamorskich? Amerykanie. Nowi przybysze, hypnotyzują i olśniewają klienta. (C. d. n.)

Rzeczywiście, ażeby zbudzić miłość, a nawet wzbudzać ją stale, nie potrzeba ani być ładnym, ani mądrym, ani szlachetnym, ani uczciwym, ale trzeba mieć coś właśnie szczególnego, co tę miłość wzbudza. To coś nie ma nic wspólnego z cnotami życia codziennego, z tem wszystkiem, co zwykliśmy uważać za podstawę wartości człowieka; to coś, nie ma nawest nic wspólnego z dobrem, czynionem osobie kochającej. Kobieta może kochać człowieka, który jest dla niej źródłem cierpień i przykrości.

Dlaczego? to jest tajemnicą psychologii miłości.

Chamfort, ten najdowcipniejszy Francuz XVIII stulecia, taki przytacza dyalog:

— Kocham cię, dlatego...

— Pani, jeśli mi powiesz dlaczego, jestem zgubiony.

Ludzie kochają się dla tego, że... się kochają. Są osobniki, którzy posiadają te szczególne, tajemnicze warunki, konieczne do rozbudzenia miłości, są inne, którym brak tych warunków. Nie mają jednak one nic wspólnego z naszemi szematami cnót i wdzięków.

»Mój kochany — mówi Balzak w swoim »Le contrat de mariage« — kiedy mówisz mi o swojej miłości, o swoich poświęceniach, kiedy śpiewasz mi, że ona byłaby niewdzięczną, gdyby cię zdradziła, boś ty zrobił dla niej to lub owo, wydajesz mi się tak głupi, jak ten mieszczuch, który się dziwi lub przeraża, lub też gniewa, kiedy go żona zdradza. Czyż po to mieszka w Paryżu, aby nie wiedzieć rzeczy najprostszych, nie znać elementarnych zasad, kierujących mechanizmem kobiecym, alfabetu jej serca. Zniszcz się zupełnie, idź dla kobiety do świętej Pelagii, zabij 22 ludzi, porzuć siedm dziewczyn, służ Labanowi, przejdź pustynię, okryj się sławą lub hańbą!.. Mój kochany, cóż to wszystko ma wspólnego z miłością? Gdyby miłość opierała się na takich podstawach, człowiek byłby zbyt szczęśliwym, jakiś wysiłek w chwili pożądania oddałby mu kochaną kobietę. Ale miłość to jest wiara taka sama, jak wiara w dogmat religijny; przychodzi ona lub nie. W jaki sposób potoki krwi wylanej, kopalnie Potosi lub sława wzbudzić mogą uczucie mimowolne, niewyjaśnione? Młodzi ludzie, którzy chcą być kochani na zasadzie ścisłego rachunku, wydają mi się bezecnemi lichwiarzami. Nasze żony winne nam są dzieci i cnotę, ale nie miłość, która jest świadomością rozkoszy dawnej i otrzymywanej, pewnością, że się daje i otrzymuje szczęście«.

Tak mówi jeden z najgłębszych dotychczas znawców serca ludzkiego, a słowa jego tłómaczą doskonale, dlaczego Greuling może wzbudzać tak gorącą miłość wśród kobiet. Jest to tajemnica psychologii miłości. Ale miłość jest na świecie bardzo rzadkiem zjawiskiem.

Kochanków jest wielu, nie zawsze jednak kochają się oni rzeczywiście.

Najczęściej są oni kochankami dlatego, że, jak mówią Francuzi: *„quand on n'a pas ce, qu'on aime, on embresse ce, qu'on a“.*

I. L.

Wojna.

KTÓRĘDY DROGA?

(*Z*) Wczorajsze telegramy doniosły nam, ż 40 transportowych okrętów japońskich, wyładowanych wojskiem, ukazało się na morzu. Kierunek tego transportu nie jest dotąd dokładnie znany a korespondenci wyrażają przypuszczenie, że transport pójdzie na północ, celem wzmocnienia północnej armii korejskiej.

Przypuszczenie to miałoby pewne uzasadnienie: Rosyanie, obawiając się głównego ataku od strony Niuczwangu poczęli zwolna wycofywać część armii Leniewicza, zbędnej nad Jalu, a przedewszystkiem cofnęli kawaleryę, która im w dorzeczu Liao-ho (Niuczwang) jest o wiele potrzebniejszą niż nad Jalu. Temu cofnięciu części kawaleryi rosyjskiej, przypisać należy łatwe objęcie w posiadanie przez Japończyków szmatu ziemi między Andżu a Widżu. Aby jednak za przykładem kawaleryi nie poszła część piechoty, muszą Japończycy nacisnąć nieco mocniej na swem skrzydle demonstracyjnem na Rosyan i tym sposobem zapobiedz dalszemu uszczuplaniu armii Leniewicza. Być więc może, że owych 40 okrętów wykona tylko dalszy akt manewru demonstracyjnego w bliskości wypływu Jalu, lub też koło Takusehan, poczem bez wyładowywania wojska na ląd zwróci się szybko na południe z zamiarem podążenia ku Niuczwangowi.

Gdyby tak było, moglibyśmy za kilka dni usłyszeć o nowym sprytnym podstępie Japończyków niedaleko Port-Artura. Owych 40 okrętów mogłoby mianowicie odegrać rolę doskonałego wabika na flotę Makarowa. Słyszeliśmy już z telegramów, że flota admirała Togo znikła gdzieś od kilku dni bez śladu; dalej słyszeliśmy, że Kuropatkin był w Port-Arturze. Poco on tam był? Prawdopodobnie w pierwszym rzędzie po to, aby poufnie powściągnąć Makarowa w jego awanturniczych a niepotrzebnych wycieczkach na morze; w ślad za tą poufną naradą generalissimów, przyszła nominacya »adlatusa« Makarowa, którego zadaniem będzie trzymać tego junaka za połę admiralskiego szlusroka, ilekroć tylko zbytnio rozgorzeje.

Gdyby jednak owych 40 okrętów przedefilowało wzdłuż wschodniego wybrzeża półwyspu Liao-Tung, to Makarow, mimo trzymania za poły i przestróg Kuropatkina nie wytrzymałby, aby nie rzucić się na tak tłustą przynętę. Oczywiście, że transportowe okręty dały by na to sygnał: »całą parą naprzód« i umykałyby co siły starczy w kierunku, w którymby czekała w zasadzce bojowa flota admirała Togo.

Tego rodzaju zasadzki na wabika powtarzały się zbyt często w historyi wojen, aby się zawahać w przypuszczeniu, iż Japończycy mogli je uplanować, zwłaszcza, że za jednym zamachem osiągnęliby trzy cele, leżące najprawdopodobniej w ich planie zadaniczym, a więc 1) zademonstowaliby silniej nad Jalu, 2) spróbowaliby nadszarpnąć flotę rosyjską na morzu, 3) pchnęliby już raz znaczniejszą siłę militarną ku Niuczwangowi.

Na wczorajszem — pierwszem po świętach — posiedzeniu niem. Reichstagu, zaznaczył kanclerz hr. Bülow, że Niemcy starają się obecnie tylko o to, aby z wojny tej nie wywiązała się wojna światowa. Idzie więc o utrzymanie ścisłej neutralności, zwłaszcza, że Niemcy nie mają żadnego powodu mieszać się do wojny, gdyż mają tam mniejsze interesa od innych państw. Neutralność Chin leży w interesie wszystkich państw, gdyż jest ona ważną rękojmią tego, że wojna obecna nie przemieni się w wojnę całego świata. W razie, gdyby Chiny zostały wciągnięte do wojny, dwór Chiński opuściłby Pekin, a to stanowiłoby groźne niebezpieczeństwo dla Europejczyków, mieszkających w Chinach.

Korespondent rosyjskiej agencyi telegraficznej z Portu Artura donosi, co następuje: »W nocy z 10. na 11 bm. przybył tu wielki książę Borys Włodzimierz. Na noc wielkanocną oczekiwano ataku ze strony Japończyków, w skutek czego zarządzono energiczne środki. Admirał Makarow, który w nocy osobiście doglądał wykonania wszelkich zarządzeń, przepędził tę noc w łodzi. Niedziela wielkanocna minęła atoli spokojnie. Wojska obchodziły święta na swych posterunkach. Właśnie powróciła nasza eskadra, która wypłynęła była, celem zbadania, czy nieprzyjaciel nie znajduje się gdzieś w pobliżu«.

Generał Pflug zaprzecza wiadomości, pochodzącej ze źródeł japońskich, jakoby Japończycy przekroczyli rzekę Jalu.

Do »Daily Mail« donoszą z Kopenhagi, że podczas obecności króla angielskiego Edwarda w Kopenhadze, toczą się bardzo ważne rokowania w sprawie neutralności Danii na wypadek ewentualnego konfliktu rosyjsko-angielskiego.

Tenże dziennik zapewnia, że od początku wojny Rosya skoncentrowała w Mandżuryi 60.000 ludzi. W ostatnich dniach koleją mandżurską przybywa po 200 żołnierzy rosyjskich. W Mukdenie załoguje obecnie 4 500 ludzi, w Niuczwangu 3.000 ludzi.

Kuropatkin dopiero wówczas wtargnie do Korei, gdy armia rosyjska liczyć będzie 400.000 żołnierza.

(Depesze „Dnia“).

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Kuropatkin telegrafował wczoraj do cara:

Generał Kasztaliński wysłał w nocy z 8 bm. oddział strzelców na lewy brzeg rzeki Jalu, naprzeciw miejscowości Widżu. Oddział ten, pod dowództwem porucznika Dymidowicza i podporucznika Potemkina, przeszedł przez rzekę i zbliżył się do wyspy Samalinde, gdzie natrafił na japoński patrol z 50 ludzi, którzy mieli wysiąść na ląd z trzech bark. Strzelcy rosyjscy pozwolili im wylądować a następnie otworzyli na japończyków ogień. **Prawie wszyscy Japończycy zginęli lub utonęli.** Barki zatopiono. Myśmy nie mieli wcale strat. Następnego dnia oddział japoński, który ukazał się w okolicy, cofnął się. W nocy z 9-go czterej rosyjscy strzelcy przeszli przez rzekę koło Jonjamfo i dotarli do wsi, gdzie zastali szwadron nieprzyjacielski. Strzelcy pozostali 12 godzin w ukryciu, dopiero Koreańczycy zdradzili ich. Zmuszeni więc byli ratować się przepływaniem rzeki, przyczem jeden utonął. Kilku Japończyków, którzy w barce ścigali naszych strzelców, zostało przez nasz oddział zaatakowanych i zabitych.

Tokio. (Tel. »Dnia«). **Sądzą tu, że walka nad rzeką Jalu już się rozpoczęła,** pomimo, że nie ma bezpośrednich wiadomości. *Attachés* wojskowi, którzy mają towarzyszyć pierwszej armii japońskiej, otrzymali zawiadomienie, by przygotowali się do wyjazdu na pole walki, który już wkrótce nastąpi.

Niuczwang. (Tel »Dnia«). Zarządzono ochronę angielskich interesów podczas wal-

ki oraz przywrócenie praw traktatowych w mieście. Wyjazd angielskiej kanonierki »Espigle« daje rosyjskim władzom w Niuczwangu wolną rękę i pozwala stosować w pełni prawo wojenne. Ulice miasta w nocy nie są oświetlane. Zabroniono wszelkiego ruchu na rzece w nocy.

Czifu. (Tel. »Dnia«). Wczoraj widziano koło Czifu w kierunku zachodnim, japoński okręt wojenny »Asahi«. Sądzą tu, że niedaleko tego okrętu znajduje się eskadra japońska. Przybyły tu z Niuczwang parowiec »Lockson«, przywiózł wiadomość, że załoga jego słyszała dwie godziny trwający ogień działowy w kierunku Portu Artura.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Post« donosi z Pekinu, że nieprzyjazne usposobienie Chińczyków wobec cudzoziemców wzrasta z dniem każdym i przypomina ruch bokserów z przed kilku laty. Nabiera również coraz większych wpływów partya japonofilska. Należy się obawiać nowego powstania bokserów.

Z Niuczwangu przybywają wciąż do Czifu Chińczycy, powrót jednak do Niuczwangu jest dla nich odcięty.

London. (Tel. wł. »Dnia«). Według nadeszłych tu z Tientsinu wiadomości, większych starć na terytoryum koreańskiem spodziewać się można dopiero w maju.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Daily Mail« donosi, że przewóz wojska koleją mandżurską odbywa się bardzo powoli. Wogóle kolej ta porusza się tak wolno, że możnaby śmiało zastąpić ją komunikacyą kołową. Aleksiejew, przejeżdżając kilka dni temu małą przestrzeń koleją mandżurską, opuszczał co pewien czas wagon i odbywał drogę pieszo.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów o łaskawe wyrównanie zaległości, celem uniknięcia przerwy w dostawie naszego pisma.

Nowiny „Dnia“.

Od redakcyi. Uprosiliśmy Sz. Autora „Horoskopów wojennnych“, którego artykuły obudziły niezwykłe zainteresowanie wśród szerokich sfer (w tych dniach ukażą się uwagi te w osobnej odbitce), aby nam od czasu do czasu udzielał łaskawych wyjaśnień co do niektórych epizodów wojennych.

Wyjaśnienia te zamieszczać będziemy w stałej rubryce pt.: „Wojna“ z sygnaturą (Z.). Pierwsze z nich znajdą Sz. Czytelnicy w dzisiejszym numerze.

Odznaczenie. Cesarz nadał starszemu nauczycielowi Onezimowi Popowiczowi w Oroszenach, z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Karola Czecza de Lindenwald, właściciela dóbr w Bierzanowie, na prezesa, a ks. Stanisława Twardowskiego, rz. kat. proboszcza w Wieliczce, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Wieliczce.

Mianowania. Minister skarbu zamianował w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego geometrów ewidencyjnych II. klasy: Władysława Krzanowskiego, Agenora Lewickiego, Zygmunta Malcharka, Franciszka Karola Mayera, Edwarda Pintnera i Władysława Kłodnickiego, geometrami ewidencyjnymi I. klasy w X. klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Ks. Andrzeja Kosztyłę nauczycielem religii rzym. kat. szkoły im. ks. Kordeckiego we Lwowie; Karola Bursztyna nauczycielem szkoły męskiej w Ropczycach; Adolfa Rolińskiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Pruchniku; Józefa Ryżewskiego nauczycielem kierującym 4 klasowej szkoły w Potoku złotym; Szymona Kurpaskę nauczycielem 4-klasowej szkoły w Krzeszowicach; Jerzego Szumskiego nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Pawłosiowie.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Eugeniusza Rutkę w Kozówce; Czesława Smołuchę w Jazowsku; Józefa Parę w Maszkienicach; Józefa Wawrzynowskiego w Błaszkowej; Michała Czubatego w Ponikowicy małej; Antoniego Mękarskiego w Kulczycach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Olgę Kolankowską w Węgierce; Wawrzyńca Gacka w Majdanie sieniawskim; Zofię Lubaczewską w Siedlcu; Helenę Hnatewiczową w Tudorkowicach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Walentego Stanka w Lubatowej; Józefa Kargola w Olchowej; Maryę Tańczukównę w Rzeczyczanach; Katarzynę Miśkowównę w Leśniowicach; Zacharyasza Stańczaka w Wróbliku królewskim; Maryę Janasównę w Tarnawce; Antoninę Mrygłodowiczową w Ražniowie; Eugenię Tarnawską w Bratkowicach; Zofię Smagę w Powitnie; Faustyna Narolskiego w Kawsku; Antoniego Nasala w Perle; Jana Rychlickiego w Grabówce; Filipinę Janiczkównę w Litowiskach.

Prawdziwem Eldoradem dla właścicieli realności stał się Lwów, dzięki zamierzonemu podwyższeniu grosza czynszewego. Pomimo, że to podwyższeniu jeszcze nie nastąpiło, pomimo, że pp. właściciele realności ani grosza więcej z powodu tego podwyższenia podatku dotychczas nie zapłacili, większość ich skorzystała ze sposobności i podwyższyła już teraz i tak już niemożliwie wysokie czynsze o 10 do 20 prc., a skubiąc w ten sposób lokatorów, zwalają ci panowie winę na magistrat i Radę miejską, pomimo, że jak powiedziano, nowy podatek dotychczas nie wszedł jeszcze w życie.

Wedle projektu komisyi budżetowej, od mieszkań, opłacających do 600 koron rocznego czynszu, grosz czynszowy wzrósłby o 1 prc. czyli o 1 halerza od korony rocznie, a mimo to czynsze te podwyższono już o 10 prc. do 20 prc.! A biedny lokator staje bezradnym wobec tego faktu, gdyż nie ma władzy, która by mogła ukrócić te zapędy rabunkowe niektórych właścicieli realności...

Ruch ludności we Lwowie. W czasie od 27 marca do 2. kwietnia urodziło się we Lwowie 27. dzieci płci męskiej i 22 płci żeńskiej. W tym samym czasokresie umarło we Lwowie 57 mężczyzn i 43 kobiet, czyli, że w tygodniu tym była liczba wypadków śmierci dwa razy większą od liczby narodzin. Był to pod względem śmiertelności najgorszy tydzień w tym roku.

Z armii. Cesarz mianował lekarzami asystentami w stanie nieczynnym obrony krajowej następujących doktorów medycyny: Rudolfa Fingenhuta w 17 p. obr. krajowej w Rzeszowie, Grzegorza Grzybowskiego w 35 p. obr. kraj. w Złoczowie, Leona Fürbecka i Tadeusza Piróchockiego, obu w 16 p. obrony kraj. w Krakowie.

Komisya lustracyjna, wybrana z łona Rady miejskiej, celem zbadania sprawy defraudacyj popełnionych przez śp. Dziubińskiego, odbyła onegdaj ostatnie posiedzenie, na którem uchwalono cały szereg wniosków i rezolucyj, które przedłożone być mają Radzie miejskiej.

Komisya ta po sumiennem i dokładnem zbadaniu całej sprawy, po przesłuchaniu prezydyum i urzędników, stwierdziła, że o prawnej odpowiedzialności z czyjejkolwiekbądź strony, za defraudacye Dziubińskiego nie może być mowy. Zawiniły tu nie jednostki, ale system w magistracie panujący. Komisya stwierdziła, zupełny brak organów kontrolnych, do tego stopnia, iż dziwić się należy, że Dziubiński tak małe stosunkowo popełnił nadużycia. W końcu przyjęła komisya, której referentem jest radca Misiński szereg rezolucyj, mających zapobiedz w przyszłości podobnym wypadkom.

Rezygnacya z notaryatu. Jak nas informują, zrezygnował notaryusz w Rymanowie p. Michał Orłowicz z notaryatu. P. Orłowicz skarżył niedawno temu redakcyę jednego z pism lwowskich o oszczerstwo.

Awantury w aresztach przy ul. Batorego. Aresztantom nie w smak były od dłuższego czasu drewniane kosze u okien, z których mogliby, gdyby tych osłon nie było, porozumiewać się ze swymi wspólnikami, zażywającymi świeżego powietrza na podwórzu spacerowem. Niejaki Pietsch, niebezpieczny złodziej, zwany przez współtowarzyszów „Scubą“, wziął się na sposób, i rozebrawszy łóżko, t. zw. „pricznę“ jedną z desek bijąc w kosz, dopiął celu — kosz odleciał. Następnie na dane przez niego hasło, we wszystkich kaźniach odezwały się piekielne piski, krzyki i gwizdy, zaczem zabrzęczały tłuczone szyby i z trzaskiem poczęły spadać kosze.

Zarządca więzień p. Schneiberg, widząc, co się święci, wybiegł na podwórze i jął przekonywać buntowników o bezcelowości awantur i karach, jakie ich czekają, gdy to jednak nie pomogło, udał się z kilkunastu dozorcami do celi Pitscha, zastał jednak drzwi zatarasowane „priczami“. Wtedy zatelefonował do policyi, skąd natychmiast przybyło 20 policyantów, oraz do komendy placu, która wysłała silny oddział wojskowy; przybył też na miejsce, zawiadomiony przez p. Schneiberga o buncie, prezydent Przyłuski. W godzinę udało się awanturników uspokoić.

Pietschowi i siedzącemu z nim w jednej celi złodziejowi Pasiecznemu nałożono kajdany, nadto zostali skuci: Petryszyn, Łojewski, Czerweny, którego jak wiadomo za morderstwo skazano na 20 lat ciężkiego więzienia. Przez całą noc w murach więzienia pozostawał oddział wojskowy. Dziś pozostało 20 żołnierzy, z 2 podoficerami i kilku policyantami.

Pietscha, skazanego na półtrzecia roku więzienia odstawiono dziś w południe do „Brygidek“.

Wyzyskiwanie rezerwistów. (s.) Na podstawie autentycznych informacyj o malwersacyach w biurze wojskowem magistratu, możemy stwierdzić, że sprawa ta nie ma zgoła znamion sensacyjnych, gmina bowiem nie jest narażoną na straty. Rzecz przedstawia się tak, że dyurnista wojskowego departamentu „naciągnął“ paru urlopników i rezerwistów. za niezameldowanie się na drobne grzywny. spisywał z nimi t. zw. rejestra karne, w których wysokość grzywny była podana zgodnie z pobraną od strony kwotą, strona podpisywała taki rejestr, a dyurnista po odejściu strony rejestr karny zniszczył, grzywnę zaś obracał na własny użytek. Dyurnista ów zawczasu, skoro tylko spostrzeżono tę niesumienną manipulacyę wycofał się sam z magistratu, a wśród dochodzeń, jakie prowadzili pp. prezydent Małachowski, dyrektor Lukas i sekretarz prezydyalny Zawistowski, próbował rzucić podejrzenie na jednego ze swych kolegów. Dochodzenia sprawę wyjaśniły, a prezydyum m.

zarządziło stosowną zmianę w załatwianiu stron, pociąganych do odpowiedzialności za niespełnianie obowiązku meldowania się; zmiana ta ma na celu powierzenie stałym urzędnikom ferowania wyroków karnych, grzywny zaś będą uiszczane odtąd wprost w kasie miejskiej a nie w kasie departamentu wojskowego.

Stacya kolejowa Lwów-Podzamcze-Rzeźnia. W dniu 16 bm. otwartą zostanie stacya kolejowa Lwów-Podzamcze-Rzeźnia dla ograniczonego ruchu towarowego. Stacya ta znajduje się w rzeźni miejskiej i jest połączoną torem dowozowym ze stacyą kolei państwowej „Lwów-Podzamcze“. Równocześnie zamknięte zostaną, w skutek zarządzenia c. k. Namiestnictwa we Lwowie, stacye Lwów i Lwów-Podzamcze dla ekspedycyi bydła i mięsa.

„Wieczór wiosenny“ z przedstawieniem amatorskiem na dochód „Domu kobiet“ i „Komisyi oświatowej“ akad. tow. „Związek“ odbędzie się 7. maja w salach Tow. pedagogicznego (teatru ludowego) o godzinie 7 ej wieczorem.

Kronika towarzyska. Ślub p. Wilhelminy Riesówney z p. Janem Jastrzębiec-Wykowskim odbędzie się 16. b. m. w Krakowie.

Zguba. Wczoraj zgubił dr. M. Rosenstock, właściciel dóbr w Skałacie, czarną torbę podłużną, zawierającą kontrakty dzierżawy i rozmite listy.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. Stowarzyszenie fryzyerów i golarzy odbyło wczoraj w lokalu Izby przemysłowej doroczne walne zgromadzenie, pod przewodnictwem przełożonego p. Czaczkesa. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum za czynności jego w roku ubiegłym, przyjęto też do zatwierdzającej wiadomości zamknięcie rachunków, wykazujące kwotę 1.480 koron w dochodach, 1.303 koron w rozchodach i ogólny stan funduszów z końcem roku 1903 2.102 koron. Następnie po wysłuchaniu sprawozdania delegatów z wiecu fryzyerskiego, który się w roku zeszłym odbył w Wiedniu, uchwalono na wniosek wydziału założyć szkołę zawodową dla uczniów fryzyerskich. Szkoła ta wejdzie w życie w lecie b. r. a kurs trwać będzie 4 miesiące. Do zarządu szkoły wybrano pp.: Boryckiego, Czaczkesa, Dziamskiego, Habermana, Hochmana, Kremera, Prezesa, Szendalewicza i Wojciechowskiego. Następnie uchwalono utworzyć fundusz zapomogowy dla członków, oraz postanowiono ubezpieczać się na życie w krakowskiem Tow. wzaj. ubezpieczeń. W końcu uchwalono odnieść się do władz z żądaniem, by przestrzegały przepisy, odnoszące się do odpoczynku niedzielnego. Na tem zamknięto obrady.

W Związku naukowo-literackim we Lwowie wygłosi 14. b. m. o godzinie $8^1/_2$ odczyt p. Adam Łada Cybulski na temat „książka St. Witkiewicza o Janie Matejce“.

Wspólne święcone Stow. bratniej pomocy kuchmistrzów „Zgoda“ we Lwowie odbędzie się dnia 17. b. m. w lokalu p. A. Lenarda, plac Akademicki l. 1 o godzinie 10-tej wieczorem.

Doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego, odbędzie się w poniedziałek dnia 18. kwietnia b. r., o godzinie 3 po południu w sali ratuszowej.

Sprytny złodziej. Czipie Litwag, handlarce świec, skradziono niedawno z zamkniętego kufra książeczkę kasy oszczędności na kwotę 104 koron. Poszkodowana udała się do dyrekcyi Kasy w celu zawiadomienia o popełnionej kradzieży, lecz tu dowiedziała się iż jakiś jegomość przed kilku dniami podjął już 102 koron. Wróciwszy do domu, po poszukiwaniach znalazła skradzioną książeczkę, porzuconą napowrót w kufrze, a w niej pokwitowanie podjętej sumy.

Podejrzenie padło na pewnego znajomego, który często u niej w domu bywał i znał dobrze jej stosunki, a badania policyjne wykażą prawdopodobnie, o ile ono jest usprawiedliwione.

Osobiste. JE. prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchórznicki wyjechał na dwa dni w sprawach urzędowych. Zastępstwo objął pan wiceprezydent dr. Dylewski.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Krystyna Müller, żona ślusarza kolejowego l. 51.

W Krakowie: Anna Leichtfriedowa, żona urzędnika kolei państwowych l. 53. — Michał Babiarz, starszy rewident kolei państwowych l. 53.

W Stryszowie: Marya Gorczyńska l. 74.

W Nowym Sączu: Marya z Neuhauserów Miczyńska, żona właściciela dóbr ziemskich l. 59.

Walerya z Grudzińskich Kaszkoferowa wdowa po adjunkcie sądowym

We Florencyi zmarł b. naczelny prezydent Prus wschodnich baron Richthofen.

W Paryżu zmarł pierwszy prefekt policyi trzeciej republiki hr Keratry, przeżywszy lat 70.

Sytuacya w Austryi.

Do »Czasu« donoszą z Wiednia: Skutkiem sesyi delegacyjnej, która już w maju ma się odbyć w Budapeszcie, czas trwania sesyi parlamentarnej jest z góry ograniczony. Sesya odbędzie się pod hasłem wyborów delegacyjnych. Koło polskie uzyskało od klubu młodoczeskiego zapewnienie, że Czesi nie będą stawiać przeszkód wyborowi delegacyi po świętach. Koło polskie uważa to zapewnienie za bezwarunkowe i nie zgodzi się na łączenie tej sprawy z jakąkolwiek inną, choćby chodziło o reformę najbardziej potrzebną dla przyszłości parlamentaryzmu w Austryi.

Do »Slav. Corresp« donoszą z Pragi: Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego partyi młodoczeskiej przyjęto do wiadomości sprawozdanie Pacaka z ubiegłej sesyi Rady państwa i o stanowisku klubu, jako też o dyspozycyach do dalszego postępowania, przyczem położono szczególną uwagę na to, aby przy akcyi w sprawie prawnopaństwowego stanowiska Czechów utrzymywano porozumienie ze wszystkiemi stronnictwami, które brały udział w akcyi taktycznej klubu czeskiego przed świętami.

Wspólne konferencye ministrów nad ułożeniem budżetu wspólnego na r. 1905, rozpoczną się w Budapeszcie pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego, dnia 15 bm.

(**Depesze „Dnia“**).

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Minister hr. Gołuchowski powrócił.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). »N. Listy« zaprzeczają temu,ażeby Koło polskie uzyskać miało od Czechów oficyalne zapewnienie, że ci nie będą czynić w parlamencie przeszkód wyborowi delegacyi. Klub czeski takiego przyrzeczenia nie dawał, a opinie poszczególnych posłów do niczego nie obowiązują.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Rozruchy antisemickie w Bułgaryi.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). »Die Zeit« donosi z Lompalanki (w Bułgaryi), że przyszło tam kilka dni temu do groźnych rozruchów antiżydowskich. Kawalerya interweniowała wprawdzie w dzielnicy żydowskiej, pomimo tego jednak tłum demonstrantów atakował mieszkańców *getta* i zniszczył prawie całą dzielnicę.

Eksplozya.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). W aptece Czerwonego Krzyża wybuchła wczoraj eksplozya, wskutek której 4 osoby doznały ciężkich poparzeń.

Kongres gmin grecko-oryent.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Na kongresie grecko-oryentalnych gmin na W... grzech zażądano zasuspendowania gen. ... karyusza w W. Waraździnie, z powodu ... go niewłaściwego zachowania się.

Katastrofa na wodzie.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tagb... donosi, że prawie wszyscy profesorowie n... todystycznego seminaryum w Tompo, ... Florydzie, zatonęli na wycieczce, przeds... wziętej łódką.

Porozumienie w kwestyi tybetalskie[j]

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »St. Jam... Gazette« donosi, że zdołano uzyskać po... zumienie między Rosyą a Angl... w sprawie ekspedycyi do Tybe... Lord Londsdowne przyrzekł, że ekspedyc... angielska wkrótce opuści Tybet i nie wk... czy na terytoryum Lassy, o ile nie nast... co do tego porozumienie. Pułkownik Jour... housbond otrzymał polecenie poczynien... starań, ażeby wyżsi tybetańscy urzędni... przybyli do Gyongtse, dla podjęcia rokowa... Anglia zapewnia, że nie myśli o okupac... Lassy, gdyż chodzi jej tylko o regu... cyę granicy i ułatwienia dla angielskie... handlu.

Traktat anglo-francuski.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Dziś ogłosz... no oficyalny tekst umowy angielsko-fra... cuskiej i równocześnie depeszę angielskie[j] ministra spraw zagranicznych do angielsk... go ambasadora w Paryżu, obszernie w... łuszczającą, że umowa opiera się na uzn... niu przez Francyę dominującego stanowis... Anglii w Egipcie.

Zamach gub. Czertkowa na Tow. kred... ziemskie.

Poznań. (Tel. pryw. »Dnia«). Wa... szawski korespondent »Dziennika Pozn... przypuszcza, że generał gubernatorowi Czer... kowowi przynajmniej częściow... udać się musiał, podczas ostatniego jego p... bytu w Petersburgu, zamach na ost... tnią polską instytucyę w kraj... opartą na zasadzie wolnych wyb... rów tj. na Towarzystwo kredytow... ziemskie.

Parlament niemiecki.

Berlin. (Tel. pryw. »Dnia«). Do parl... mentu wpłynął projekt budowy kanałó... z ogólnym kosztorysem na 700 milionó... marek.

Morderstwo.

Lucerna. (Tel. wł. »Dnia«). W Hoc... dorfie (kanton lucerneński) zamordowan... właściciela browaru Authofera, przybyłeg... z Austryi.

Gen. Cronje w St. Louis.

N. Jork. (Tel. wł. »Dnia«). Z wysp... św. Heleny sprowadzono do St. Louis wzięty... do niewoli angielskiej gen. Cronje i 200 B... erów.

Podróż cesarza Wilhelma.

Syrakuzy. (Tel. wł. »Dnia«). Przyby... tu cesarz Wilhelm. Na cześć cesarza odb... dzie się tu w greckim teatrze wielki ko... cert.

Panika w teatrze.

Sztokholm. (Tel. wł. »Dnia«). W te... atrze miejskim w Helsingborgu dostał p... wien widz napadu obłąkania i zawołał n... cały głos, że się pali. Wywołało to wielk... panikę wśród publiczności, która rzuciła si... do wyjść, przyczem wiele osób odnios... obrażenia.

Serbska mowa tronowa.

Belgrad. (Tel. wł. »Dnia«). Mowa tro... nowa, którą zamknięto skupczynę, podno... przywrócenie równowagi w budżecie pań... stwa, zaznacza dalej ważność przyjęcia prze... Izbę auton. taryfy cłowej i zapowiada now... sesyę za pół roku.

Ameryka grozi Turcyi!

N. Jork (Tel. wł. »Dnia«). »N. J. World« donosi, że Ameryka zamierza wysłać niebawem kilka okrętów na wody tureckie, aby zagrozić Wys. Porcie, która wciąż zwleka z wypłatą przyrzeczonego odszkodowania za napaść, dokonaną latem r. ub. na konsula amerykańskiego w Beyrucie. »N. J. World« pisze, »że Roosewelt nie pozwoli dłużej na żarty ze strony Turcyi.«

Sejm węgierski.

Budapeszt.(Tel. »Dnia«). Na początku posiedzenia węgierskiej Izby posłów, wniósł poseł Visontaj interpelacyę w sprawie zjazdu Gołuchowskiego z Tittonim w Abbazyi, zapytując, czy na tym zjeździe zawarto nowe umowy? Hr. Tisza odpowiedział, że obaj ministrowie obszernie omawiali wszystkie bieżące sprawy polityki międzynarodowej, jednakże żadnej nowej umowy nie zawarto. Hr. Gołuchowski skorzystał także ze sposobności, aby odeprzeć podejrzenia. rzucone przez część prasy włoskiej na austro-węgierską politykę na Bałkanie. Visontaj przyjął odpowiedź tę do wiadomości, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Ekonomista.

Węg. pożyczka inwestycyjna. Konsorcyum grupy Rotszylda, pod egidą węg. Banku Kredytowego, objęło emisyę 4 proc. węg. renty koronowej na sumę blisko 80 milionów koron na cele inwestycyjne. Kurs węg. ranty koronowej notowano wczoraj 98 proc. *pro ultimo*.

Kartel spirytusowy. W Wiedniu czynią starania o utworzenie kartelu spirytusowego. Chodzi tu wyłącznie o spirytus eksportowy i o spirytus dla celów technicznych.

„Borysław“. Jak nam z Wiednia donoszą — odbyło się tam wczoraj, pod przewodnictwem prezydenta Lohnsteina, walne zgromadzenie akcyonaryuszów Tow. kopalnianego pt. »Borysław«. Wedle przedstawionego przez gen. sekretarza Rechtenberga sprawozdania za rok ubiegły, Towarzystwo to rozwija się normalnie i wykazuje zadowalający rezultat finansowy. Produkcya wosku w roku ub. wynosiła 144 (więcej o 11) wagonów, z czego Borysław dostarczył 128 wagonów, a Dźwiniacz 16. Produkcya surowca wypadła w r. 1903 gorzej. Rachunek zysków i strat zamyka się sumą 168.874 koron (więcej o 77.878) z czystym zyskiem kor. 320.485 (więcej o 193.045). Uchwalono z czystego zysku przekazać funduszowi rezerwy kor. 15.000, akcyonaryuszom zaś rozdzielić kor. 280.000 (więcej o 160.000), jako 7 proc. dywidendę.

Dzień literacko-artystyczny.

† Wacław Koszczyc. Wspomnieliśmy już pokrótce o działalności literackiej zmarłego przed kilku dniami śp. Wacława Koszczyca. Dziś notatkę tę uzupełniamy kilkoma dalszymi szczegółami:

Pełne nazwisko zmarłego brzmi: Walery Wacław Wołodźko Koszczyc. Nazwiska zaś literackie Sahi-bej i Eveli-bej. W czasach, w których Koszczyc zaczynał karyerę literacką, było to modne. Tak czynili Rzewuski, Czajkowski i inni.

We Lwowie Koszczyc był osobistością znaną, powszechnie szanowaną. Staruszek, wzrostu niskiego, zawsze po żołniersku wyprostowany, z siwą bródką, à la Wiktor Emanuel, wąsy strzyżone krótko, na oczach grube szkła, kryjące spojrzenie bystre, nieufne.

Był to jeden z typów prawdziwego polskiego konspiratora w najszlachetniejszem znaczeniu.

Urodził się w r. 1831 na Litwie, pochodził z bogatej szlacheckiej rodziny Wołodźków. Po odbyciu studyów w Warszawie i Petersburgu wstąpił do armii rosyjskiej, gdzie został kapitanem inżynieryi. Na pierwsze hasło powstania porzucił służbę rosyjską, by organizować oddziały powstańcze. Smutny koniec powstania zagnał go na wschód, gdzie pracował jako inżynier drogowy. Po pewnym czasie wrócił do kraju, i osiadł na stałe we Lwowie. Tu oddał się pracy literackiej. Między rokiem 1870 a 1880 i później wydał koło 20 większych i mniejszych powieści. Niektóre z nich napisane nie bez talentu, jak „Wici wyroczne“, „Praca Syzyfa“, „Sąd Boży“ były dość czytane. Niemal wszystkie są napisane na tle wschodnim, przeważnie fantastyczne i barwne. O swej twórczości literackiej mówić nie lubił, przecinał zwykle dyskusyę machnięciem ręki i przechodził do innego tematu. W r. 1900 wydała biblioteka dzieł wyborowych ostatnią jego powieść pt. „Suryawansa“ na tle życia Ormian tureckich, po której nic już nie drukował. Swym ideałom służył wiernie do końca.

* **Repertuar teatru ludowego.** We czwartek o godz. 7·30 wieczorem. Po raz pierwszy „Z błędnej drogi“ sztuka w 4 aktach, Edmunda Schneidra.

Zbliska i zdaleka.

Zamach anarchistyczny na premiera Hiszpanii. Jeszcze nie przebrzmiały echa zamachu w Barcelonie na młodziutkiego króla Alfonsa XIII, a już przynosi nam drut wieść ze stolicy Katalonji, jak wiadomo, siedliska republikanów i anarchistów, o zamachu na premiera gabinetu madryckiego Maurę. Wczoraj, gdy prez. ministrów opuszczał gmach Rady generalnej, anarchista katalończyk Arta rzucił się z okrzykiem: „Niech żyje anarchia“ na powóz ministra i ranił Maurę dość ciężko nożem. Agencya Fabra donosi o tym zamachu: „Napastnik miał w ręku wielki nóż kuchenny, silnie wyostrzony i pchnął nim ministra w pierś, ale na szczęście ostrze zsunęło się po złotym hafcie munduru i ugodziło Maurę tylko lekko przez sukno. Minister odniósł tylko lekkie skaleczenie w pobliżu 6 żebra. Lekarz przywołany zbadał je, ale nie zarządził żadnych środków, poradził tylko ministrowi, aby przez parę godzin zachował zupełny spokój.

Policya stwierdziła, że sprawca zamachu jest anarchistą, z zawodu służącym, nazywa się Joachim Michał Arta. Podczas aresztowania go wyrwał się i chciał sobie głowę o mur roztrzaskać, ale mu przeszkodzono, tak, że się tylko zranił.

Echa królobójstwa. Rząd serbski wpadł na ślad szeroko rozgałęzionego spisku wojskowego. Sprzysiężenie skierowane było nie przeciw dynastyi lub osobie króla, lecz przeciw kamaryli wojskowej, która domaga się spensyonowania 15 oficerów sztabowych, oraz 60 kapitanów i poruczników, potępiając otwarcie królobójstwo.

Z Rjeki do N. Jorku. Prezes węg. gabinetu, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, w najbliższym czasie wniesie do Sejmu projekt ustawy o utworzenie nowej linii parowców z Rjeki do Nowego Jorku. Przedłożenie to uzupełni ustawa o wychodźtwie. Równocześnie wniesione ma być także przedłożenie o układzie rządu z linią Cunard w sprawie uregulowania ruchu do Nowego Jorku.

Orłowski w Warszawie. Warszawski „Kuryer Poranny“ donosi: Orłowski oczekuje odpowiedzi austryackich władz w areszcie w ratuszu. Zamieszkuje pokój oddzielny, przeznaczony dla aresztantów uprzywilejowanych i jest na utrzymaniu własnem. Aresztowany, zastrzegając się, że bynajmniej nie przesadza, utrzymuje, że nigdzie w zachodniej Europie nie widział więzień tak porządnie i hygienicznie urządzonych. Co do siebie, stale utrzymuje, że jest niewinnym i że jest tylko świadkiem, trzecią osobą nadużycia czyjegoś(?). Codziennie ma mnóstwo interesów i poleceń, bądź miejscowych, bądź zagranicznych. Obarcza niemi zwykle jednego z urzędników wydziału śledczego, wyznaczonego dla siebie, wypisując swoje interesy, nieraz w kilkustronnych referatach. Poczytniejsze dzienniki warszawskie odczytuje codziennie, ostro krytykując napotkane w wiadomościach o sobie „niedokładności“. Między innemi oburzonym jest na jedno z pism, które doniosło z Wiednia, że dokonana w jego kancelaryi rewizya, wykazała w kasie tylko jednego guldena. Ażeby przekonać, że jest inaczej, Orłowski wręczył jednemu z urzędników klucze od swej wiedeńskiej kasy ogniotrwałej, który znów przesłał je do konsulatu austryackiego. Nie posiadając przy sobie większych zapasów gotówki, aresztowany czerpie środki na drobne wydatki i utrzymanie z konsulatu.

Przyszły mikado. Ks. Micchi, wnuk obecnego cesarza japońskiego, Mutsuhito, skończy w kwietniu lat 3. Przyszły następca tronu mikada jest pierwszem dzieckiem cesarskiego rodu Dżimmu Tenno, którego włosy rosną tak, jak włosy każdego dziecka europejskiego. Ojcu jego i dziadkowi golono jeszcze codziennie głowę. Ks. Micchi ma 22 piastunki. Wkrótce po jego przyjściu na świat, przedsięwzięto środki dla przekształcenia skośnych rasowych oczu dostojnego malca — dokonano małej operacyi. Wprawny chirurg zrobił w kącikach zewnętrznych oczu małe nacięcie w linii prostej, następnie wyciągnięto powieki w kształt pożądany, a plaster odpowiednio chemicznie przyrządzony, utrzymał je w nadanem położeniu, dopóki się tak nie zrosły. Rana zagoiła się w tydzień niespełna i ks. Micchi dzisiaj nie wygląda wcale jak dziecko Wschodu.

Przyjechali do Lwowa:

dnia 12. kwietnia b. r.

Hotel Imperial: Hr. Stefan Los z Chocimia, Ks. Stanisław Jabłonowski z Bursztyna, Teresa Pogórska z Rosyi, Zdzisławowa Obertyńska z Hujcza, Emil Obertyński z Uhnowa, Tadeusz Pieniążek z Strzegocic, Hr. Maurycy Wodzicki z Dalnicz, Waleryan Stawiarski z Jedlicz, Teodor Sienkiewicz z Jasła, Wacław Pieniążek z Lipinki, Eugeniusz Krzysztofowicz z Załucza, Stefan Sękowski z Woysławia, Stanisław Studziński z Bursztyna, Teofil Broniowski z Krakowa, Aleksander Taborski z Wiednia, Rudolf Preis z Wygody, R. Hoenickiez Wiednia, Józef Gelber z Czeremchowa, Dr. Bernard Goldfinger z Żurawna, Markus Feuerstein z Drohobycza, Roman Olkiszewski z Tacmierz, Samuel Schreiber z Budapesztu, Markus Knoll z Nadwórny, S. Süsser z Krakowa.
Hotel Bristol: Osias Bloch Zielona, Karol Weisz Budapeszt, Henryk Kohn Pilzno, Leo Kupferberg Wiedeń, Józef Liebermann Drohobycz, Maurycy Landau Zbaraż, Salo Braff Brody, Emil Lait Wiedeń, Józef Wawrowski Kałusz, Jan Michalik Drohobycz, H. Stern Drohobycz.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.